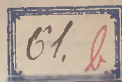
Kochanemu Koledze Prof. Dr. P. Bieńkowsk[iemu] ofiaruje



KWESTYA PLATOŃSKA

w świetle najnowszych badań

Winc. Lutosławskiego

NAPISAŁ

Dr. MICHAŁ JEZIENIECKI.

(Osobne odbicie z czasopisma filologicznego »Eos«, rocznik V., str 158—168).

WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO.
Z drukarni E. Winiarza
1899.

Kwestya platońska

w świetle najnowszych badań

Winc. Lutosławskiego,

złożonych w dziele p. n. „The origin and growth of Plato's Logic with an account of Plato's style and of the chronology of his writings«. London — New York — Bombay (Longmans, Green and Comp.) 1897, str. XVIII i 547,8⁰.

Kwestya autentyczności i następstwa dyalogów platońskich, znana powszechnie pod ogólną nazwą kwestyi platońskiej, jest owym wielkim problematem naukowym, nad którego rozwiązaniem silili się najznakomitsi filologowie i filozofowie od przeszło stu lat aż do najnowszych czasów. Tennemann, Ast, Schleiermacher, Hermann, Zeller, Susemihl, Überweg, a w nowszych czasach Campbell, Dittenberger i Lutosławski są tymi pionierami, którzy kwestyi platońskiej wytyczali nowe tory i wskazywali nowe kierunki. Kwestya ta wywołała olbrzymią literaturę, w której tylko z trudnością można się zoryentować. Atoli pomimo tych niezwykłych usiłowań nie powiodło się dotychczas uczonym dojść do zadowalającego jej rozwiązania. Stwierdzają to wymownie ostateczne wyniki badań, jej poświęconych, w których zamiast oczekiwanej jednomyślności panuje wielka rozmaitość, a nawet niezgodność, i to w wielu ważnych punktach tejże kwestyi, co oczywiście dowodzi tylko tego, że dalekimi jeszcze jesteśmy od ostatecznego jej rozwiązania. Przyczyna tego niekorzystnego stanu kwestyi leży głównie w tem, że materyał, którym rozporządzamy w badaniach nad tą kwestyą, jest niedostateczny. Skutkiem tego są też ostateczne wnioski, uzyskane z tego materyału, niepewne i w znacznej mierze zależne od indywidualnych zapatrywań autorów.

Celem rozwiązania kwestyi platońskiej posługiwali się uczeni wszelkimi możliwymi argumentami, zaczerpniętymi z formy i treści pism platońskich. Jednak ani forma, ani treść, nie dostarcza we wielu razach dość silnego punktu oparcia. Platon bowiem należy do najwszechstronniejszych i najhojniej z natury wyposażonych talentów literackich. Rozporządza stylem nader bogatym i rozmaitym, który umie wybornie

dostroić do każdej sytuacyi. Nadto styl jego nie ma pewnej wybitnej właściwości, odrazu każdemu w oko wpadającej, któraby umożliwiała już na pierwszy rzut oka odróżnienie płodów Platona od pism apokryficznych. Jeśliby nawet gruntowne badania wykazały, że jakieś pismo, zachowane w zbiorze dzieł Platona, zgadza się pod względem stylistycznym z autentycznymi dyalogami platońskimi, to i ta okoliczność sama przez się, jeśli nie będzie poparta innymi dowodami, nie może jeszcze rozstrzygać o platońskiem pochodzeniu tego pisma, a to dlatego, że każdy fałszerz, jak wiadomo, stara się pod względem formy zbliżyć jak najbardziej do stylu autora, pod którego nazwisko swój płód podszyć usiłuje. Prócz tego trzeba mieć i to na względzie, że działalność literacka Platona nie ograniczała się krótkim czasem, lecz obejmowała okres życia przeszło 50-letni. Mamy zatem wśród spuścizny literackiej Platona płody młodzieńcze, wieku dojrzałego i zgrzybiałej starości. Że między poszczególnymi płodami, pochodzącymi z owych trzech okresów, musiały zachodzić takiesame różnice stylistyczne, jakie zdradzają utwory pisarzy nowożytnych z różnych okresów ich życia, to rozumie się samo przez się, chociaż te różnice, znajdujące się niewątpliwie w pismach Platona, które pochodzą z różnych okresów jego życia, są mniej widoczne dla nas, oddzielonych przeszło 2000 lat od Platona. Jest również rzeczą naturalną, a nawet badaniami najnowszych czasów wprost stwierdzoną, że zaszły pewne zmiany w stylu Platona w ciągu jego długiego okresu literackiego. O ile ta okoliczność może ewentualnie ułatwić określenie chronologicznego następstwa pism platońskich, o tyle utrudnia badania nad ich autentycznością.

Również i treść filozoficzna pism platońskich nie dostarcza we wielu wypadkach dość silnej podstawy do rozstrzygnięcia kwestyi ich autentyczności i następstwa, a to dlatego, że Platon, rozpoczynając zawód filozoficzny, nie wystąpił odrazu z gotowym i we wszystkich szczegółach wykończonym systemem filozoficznym, któryby w całym szeregu dyalogów, po sobie następujących, rozwijał i uzasadniał. Platon bowiem dokonywał w swoim systemie filozoficznym w ciągu swego długiego życia różnych zmian, uzupełniań i sprostowań; ta zaś okoliczność sprawia, że w zapatrywaniach Platona na tesame kwestye filozoficzne, złożone w poszczególnych dyalogach, zachodzą większe lub mniejsze różnice, a nawet sprzeczności. Skutkiem tego niekiedy trudno rozstrzygnąć, czy to lub owo zapatrywanie Platona na jakąś kwestyę filozoficzną, złożone w jednym dyalogu, a pozostające w sprzeczności z podobnem zapatrywaniem Platona, przytoczonem w innym dyalogu, jest rzeczywiście platońskie, czy obce duchowi Platona, lub czy ono jest wcześniejsze a każde inne późniejsze, czyteż rzecz ma się odwrotnie, jak to n. p. stwierdzają poglądy Platona na idee, złożone w dyalogu Sofiście, które pozostają w sprzeczności z wyobrażeniami jego o nich, przedstawionemi w innych dyalogach.

Także śledzenie t. zw. anachronizmów, jakoteż stosunku i polemiki Platona z innymi współczesnymi filozofami, mowcami i historykami, której wyrazem są wrzekomo niektóre alluzye, zawarte w dziełach Platona, przyczyniły się do ustalenia chronologii zaledwie kilku

dyalogów. Również szczegółowe badania nad rozwojem poszczególnych nauk Platona, dotyczących fizyki, etyki, logiki, psychologii, nie doprowadziły w kwestyi platońskiej do zgodnych wyników.

W najnowszych czasach zaczęto pilną zwracać uwagę na styl Platona i wykazywać różnice, które pod tym względem zachodzą między wcześniejszemi a późniejszemi pismami Platona. Zupełnie niezależnie od siebie rozpoczęli te badania dwaj uczeni, Campbell w Anglii (r. 1867) i Dittenberger w Niemczech (1881). Jakkolwiek ich badania były uwieńczone świetnymi wynikami, to jednak i one kwestyi platońskiej ostatecznie nie rozstrzygnęły. Atoli dzięki niestrudzonym usiłowaniom badaczy osiągnięto w najnowszych czasach w kwestyi platońskiej pewną zgodność przynajmniej w kilku zasadniczych punktach. Wiele jednak szczegółów do dziś dnia pozostało istną zagadką i bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy kiedy w przyszłości doczekają się zupełnego wyjaśnienia. Największej korzyści dla kwestyi platońskiej należy oczekiwać przedewszystkiem z tych badań, które będą się opierały na jak najszerszej podstawie. Ani dowody, zaczerpnięte z samej treści pism platońskich, ani ze samego stylu, nie doprowadzą do zamierzonego celu. Tylko obie metody, razem połączone, tudzież ściśle, wszechstronnie i umiejętnie przeprowadzone, umożliwią rozwiązanie kwestyi platońskiej, lub przynajmniej zdołają ją zbliżyć do granic rozwiązania.

Obie powyższe metody zostały zastosowane z całą ścisłością i wszechstronnością zadziwiającą przez naszego rodaka, W. Lutosławskiego, w dziele angielskiem, którego tytuł wymieniliśmy na czele tego artykułu. Dzieło dedykował autor, znany z licznych, gruntownych rozpraw z zakresu filozofii szczególnie platońskiej, ogłaszanych w różnych językach, profesorowi uniwersytetu oksfordzkiego, Lewisowi Campbellowi, wyrażając mu tym sposobem hołd i uznanie za jego głębokie badania nad stylem Platona, którym autor wiele zawdzięczał. Wysoka wartość i znaczenie tego dzieła w literaturze platońskiej w ogóle, jakoteż chlubne oceny jego i głosy protestu, o niem się pojawiające w naukowych pismach zagranicznych, są dostatecznym powodem, by z niem choć w krótkości bliżej się zaznajomić, a to tem bardziej, że jest owocem długoletnich, gruntownych i wszechstronnych studyów autora, który z podziwienia godną ścisłością i sumiennością nietylko zdołał opanować dawniejszą i najnowszą olbrzymią literaturę platońską, lecz umiał ją także w sposób nowy i oryginalny wyzyskać dla swoich celów. Tak pod względem metody, jak ostatecznych wyników, przewyższa to dzieło wszystkie inne, które się pojawiły w dziedzinie literatury platońskiej w ostatnich lat dziesiątkach. Ma ono wielkie znaczenie nietylko dla kwestyi platońskiej, którą znacznie naprzód posunęło, lecz także dla poznania i zrozumienia filozofii Platona w ogóle.

Głównem zadaniem autora było, jak to się okazuje z tytułu dzieła, przedstawić początek i rozwój logiki Platona na podstawie jego dyalogów. Wyłożeniu tego przedmiotu są poświęcone rozdziały I. i IV—X. W rozdziale I., str. 1—34., przedstawia autor Platona jako logika i ocenia prace dawniejszych i nowszych uczonych, poświęcone temu przed-

miotowi. Sąd autora o tych pracach jest w ogóle niekorzystny. W r. IV., str. 14–218., bada teorye logiczne Platona, złożone w najwcześniejszych dyalogach, które powstały jeszcze w t. zw. okresie sokratycznym, jakoto w Eutyfr., Apol., Kryt., Charm., Lach., Prot., Menonie., Eutyd. i Gorgiasie, któryto dyalog toruje przejście od sokratycznej do ściśle platońskiej filozofii. Etyczna bowiem treść jego jest wprawdzie jeszcze sokratyczną, ale apodyktyczna pewność, z jaką etyczne zasady bywają wygłaszane, jest wyłącznie platońską.

W rozdziale V., str. 219—266., przedstawia autor początki ideologii platońskiej, wyłożonej w późniejszych dyalogach, t. j. Kratylosie, Biesiadzie i Fajdonie, którejto nauki śladów nie spotykamy jeszcze w poprzednio wymienionych dyalogach, napisanych w okresie sokratycznym.

W r. VI., str. 267—362., p. n. »średni platonizm« wykazuje autor w jaki sposób zastosowywał Platon dotychczas uzyskane teorye filozoficzne w kierunku praktycznym, a mianowicie w dziedzinie wychowania publicznego (w Państwie) i poszczególnego osobnika (w Fajdrosie).

W dyalogach, napisanych między r. 40. a 50. życia, jak w Fajd., Bies., Państwie, przedstawiał sobie Platon zdaniem p. L. idee jako byty realne, same przez się istniejące, wprawdzie niezależne od badającego rozumu, ale dla niego dostępne. Te wieczne byty realne mógł człowiek odczuwać dzięki natchnieniu boskiemu. W powyższych zatem dyalogach znajdujemy zwykłe, powszechnie znane i przez większość uczonych uznane zapatrywania na idee platońskie. Atoli w ostatnich 20 latach życia zaczął Platon pod wpływem zwątpienia o prawdziwości powyższych wyobrażeń o ideach, które dotąd podzielał, powoli je zamieniać w ten sposób, że odtąd nie uważał idei za niezmienne byty realne, same przez się wiecznie istniejące, lecz za twory samego podmiotu, je pojmującego. Ta teorya o ideach, wybitnie logiczna, nastąpiła po teoryi metafizycznej. Została ona krytycznie przygotowana w Teajtetosie i Parmenidesie, pozytywnie wyłuszczona w Sofiście, a rozwinięta w Polityku, Filebosie, Timajosie i Prawach. Celem wiedzy nie jest odtąd bezpośrednie pojmowanie prawdy, od wieków istniejącej, lecz doskonalenie naszych własnych idei aż do wydoskonalenia systemu, we wszystkich szczegółach wykończonego. Zmiany, które zdaniem L. zaszły w wyobrażeniach Platona o ideach, są wykazane w rozdziale VII., str. 363—415., p. n. »reforma logiki Platona«, poświęconym rozbiorowi dyalogów Teajtetosa i Parmenidesa, tudzież w r. VIII., str. 416—471., p. n. »nowa teorya wiedzy« (Sof., Polit. Fil.) i w r. IX., str. 472—516., p. n. »ostatni rozwój platońskiego myślenia«, w którymto ustępie poddaje szczegółowemu badaniu teorye logiczne Platona, złożone w Timajosie, Krytyasie i Prawach. W r. X., wreszcie str. 517—527., p. n. »logika Platona« reasumuje autor ostateczne wyniki, uzyskane z badań nad teoryami logicznemi i ideami Platona, przeprowadzonych szczegółowo w poprzednich rozdziałach.

Nie mogąc wdawać się w krytyczny rozbiór i ocenę wywodów L., dotyczących teoryi logicznych Platona, tudzież rozwoju i zmian, dokonanych zdaniem jego w ideologii Plat., co wszystko będzie niewątpli-

wie wdzięcznem zadaniem dla specyalnych badaczy filozofii platońskiej. zaznaczam tylko mimochodem że powyższe wywody p. L., poświęcone ideologii platońskiej, zawierają wiele nowych myśli. które znacznie wzbogacają dotychczasową naszą wiedzę o filozofii platońskiej i jako takie będą niewątpliwie stanowić podstawę i podnietę do dalszych badań w tym kierunku. Trzeba jednak z drugiej strony zauważyć i to, że niektóre zapatrywania L. na idee spotkają się ze stanowczym protestem i nie zdołają wytrzymać trzeźwej krytyki, głównie dlatego, że się sprzeciwiają wyraźnym świadectwom Arystotelesa w Met. I. i XIII. i Cycerona, wyjaśniającym genezę i rozwój ideologii platońskiej, tudzież zmiany, w niej dokonane w duchu filozofii pytagorejskiej przez Platona przy końcu jego żywota, o którychto zmianach L. ani słówkiem nie wspomina. Poważne zarzuty przeciw niektórym wywodom L., dotyczącym ideologii, uczyniło już kilku wybitnych uczonych, jak Susemihl w recenzyi dzieła L., umieszczonej w Wochenschrift f. class. Philologie r. 1898 nr. 17 i 18. tudzież P. Natorp w Preussische Jahrbücher t. 93. str. 347 nst. i kilku innych.

W powyższych uwagach pominęliśmy umyślnie rozdziały II. i III. dzieła L., najpierw dlatego, że pozostają pozornie tylko w luźnym związku z głównym przedmiotem dzieła, powtóre z tego powodu, że rozdziały te, zwłaszcza III., ze względu na ważność ich treści wymagają obszerniejszego omówienia.

W r. II., str. 35—64., traktującym o autentyczności i chronologii pism platońskich. daje autor pogląd na badania w tym kierunku, począwszy od F. Patritiusa (1591), Serrana i Tennemanna, aż do najnowszych czasów, wyliczając szczegółowo wszystkie znane dotychczas rozprawy i oceniając znaczenie i zasługi poszczególnych badaczy kwestyi platońskiej.

Rozdział III., str. 64—193., poświęca autor stylowi Platona, a raczej stylometryi, t. j. statystyce właściwości stylistycznych (czyli stylemów, jak je autor nazywa,) ostatnich dzieł Platona, przedewszystkiem Praw, któreto stylemy zebrał autor z 45 rozmaitych rozpraw naukowych, traktujących o stylu Platona. Oba powyższe rozdziały umieścił autor w tym celu, by dla swoich badań nad początkiem i rozwojem logicznych teoryi Platona uzyskać silną podstawę. Wychodził bowiem z tego całkiem słusznego założenia, że tak długo niemożna się kusić o wyczerpujące przedstawienie początków i rozwoju logiki platońskiej, dopóki autentyczność i następstwo poszczególnych dyalogów platońskich jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w zasadniczych punktach, nie jest rozstrzygnięte. Jak zatem na wywodach autora, przedstawionych w rozdziałach II. i III., opierają się dalsze jego roztrząsania, poświęcone przedstawieniu teoryi logicznych Platona, tak znowu naodwrót badania nad rozwojem teoryi logicznych Platona i ostateczne ich wyniki dostarczają autorowi kryteryum i kontroli, czy i o ile jest prawdziwe następstwo chronologiczne dyalogów platońskich, uzyskane na podstawie stylometryi, w rozdziale III. przedstawionej. Obie zatem części dzieła Lutosławskiego, t. j. rozdz. I., IV—X. i II—III., jak widzimy, ze sobą ściśle się łączą, wzajemnie się wspierają i motywują.

Ze względu na ważność treści rozdziału III. i na jego wielką doniosłość w kwestyi platońsklej wypada dłużej nad nim się zastanowić.

Rozdział III. traktuje o stylometryi (t. j. o właściwościach stylistycznych pism Platona) i o wnioskach, które można z niej wyprowadzić co do następstwa chronologicznego pism platońskich. Podstawę stylometryi L. stanowią głównie badania nad stylem Platona, przeprowadzone przez Lewisa Campbella, filologa szkockiego i profesora uniwersytetu oksfordzkiego, ogłoszone w przedmowie do wydania Platona Sofisty i Polityka z angielskiemi objaśnieniami (The Sophistes and Politicus of Plato with english notes, Oxford 1867). Mianowicie Campbell pierwszy zauważył, że Platon, jak prawie wszyscy wielcy pisarze, odznacza się nadzwyczajnem bogactwem języka i nietylko w całej pełni korzysta z bogactw greckiego języka, lecz także tworzy mnóstwo nowych wyrazów, często nawet dla jednorazowego użytku. Najbardziej uderza ta właściwość w Prawach, które są najpóźniejszem i najobszerniejszem dziełem Platona. Opierając się na wzmiankach starożytnych, według których Platon krótko przed Prawami rzekomo napisał Timajosa i Krytyasa, przyjął Campbell powyższe trzy dyalogi, w których odkrył nadzwyczajną oryginalność stylu, objawiającą się w zastosowaniu nowych wyrazów, nigdzie zresztą przez Platona nieużywanych, za podstawę porównawczego badania pod względem stylu z innemi pismami platońskiemi. Naliczył on w Timajosie, Krytyasie i Prawach aż 1492 wyrazów, których zresztą w żadnem innem piśmie Platona nie spotykamy. Podstawę badań stylistycznych Campbella i stylometryi Lutosławskiego stanowi przypuszczenie, że dwa pisma tegosamego autora mają tem więcej wspólnych własności, im bardziej są do siebie zbliżone pod względem czasu swego powstania. Dokładne zatem poznanie wszystkich właściwości stylistycznych pism jakiegoś autora umożliwia temsamem wykazanie chronologicznego ich następstwa. Opierając się na tej zasadzie, którą z wielkiem powodzeniem w badaniach nad Platonem zastosował w Anglii Campbell, a w Niemczech Dittenberger (1881), Schanz (1886), Ritter (1888) i inni, zabrał się Lutosławski z uznania godnym zapałem i sumiennością do przestudyowania wszystkich prac naukowych (w liczbie 45), traktujących o stylu Platona, które się dotychczas pojawiły we wszystkich krajach świata. Owocem tych rozległych i żmudnych studyów autora było zebranie 500 właściwości stylistycznych cz. stylemów, charakteryzujących ostatnie pisma Platona, szczególnie Prawa. Stylemy te, które są we właściwem słowa znaczeniu niezależnymi od treści dzieła, jak n. p. partykuły, formy odpowiedzi na zapytania i t. p., zestawia Lutosławski według liczb porządkowych 1—500 na str. 76—140 swego dzieła, przy sposobności omawiania poszczególnych rozpraw, traktujących o stylu Platona, i podaje zarazem przy każdej z owych 500 cech tytuł dyalogu Platona, w którym, oraz ile razy pewna cecha późniejszego stylu Platona, się znajduje. A czyni to w tym celu, by wykazać, które dyalogi i w jakim stopniu uczestniczą w znamionach stylistycznych, właściwych Prawom Platona.

Postępowanie autora wyjaśnię nad dwu przykładach, przytoczo-

nych z jego dzieła. Oto na str. 104. obok cechy stylistycznej, oznaczonej liczbą 200., czytamy: »ὥσπερ jest rzadsze od καθάπερ tylko w Sof. ${}^{9}/_{14}$ (t. zn. na 9 ὥσπερ spotykamy 14 καθάπερ), Polit. ${}^{16}/_{34}$, Fil. ${}^{9}/_{27}$, Tim. ${}^{10}/_{15}$, Krytyas ${}^{2}/_{5}$, Praw. ${}^{24}/_{148}$. Ta rzadkość partykuły ὥσπερ, której Plato nader często używa we wszystkich innych dyalogach, jest oczywiście najbardziej charakterystyczną cechą późniejszego stylu Plat. i zgadza się z użyciem partykuły μέχριπερ zamiast ἕωσπερ«. Na str. 104. przy stylemie 205. czytamy: »καὶ μήν: Eutyfr. 1, Charm. 2, Lach. 3, Prot. 2, Meno 5, Eutyd. 4, Gorg. 9, Krat. 9, Symp. 9, Fajdon 7, Rep. 44, Fajdr. 3, Teajt. 11, Parm. 25, Sof. 24, Polit. 24, Fil. 20, Tim. 1, Legg. 36«.

Wszystkie stylemy w liczbie 500 dzieli Lutosławski według stopnia ich ważności na 4 klasy. Do klasy pierwszej zalicza te stylemy z Praw Platona, które w jakimś innym dyalogu tylko raz się zdarzają. Nazywa je autor przypadkowymi i oznacza cyfrą I. Klasa druga obejmuje te stylemy z Praw Plat., które w innym dyalogu plat. kilka razy się powtarzają; autor oznacza je cyfrą II. Do klasy trzeciej są zaliczone t. zw. ważne stylemy, oznaczone cyfrą III. Do nich należą te cechy stylistyczne Praw plat., które w jakimś dyalogu tak często się zdarzają, że stają się niejako charakterystycznymi. Klasa czwarta obejmuje nader ważne stylemy, które autor oznacza cyfrą IV.; zalicza zaś do nich te stylemy z Praw, które w jakimś innym dyalogu nader często się zdarzają, lub które z wewnętrznych względów rzeczowych trzeba uważać za nader ważne.

Na str. 162—182. podaje Lutosławski tabelę, w której obok tytułu dyalogów plat., kolejno umieszczonych według ich następstwa chronologicznego, wymienia ilość stylemów, jaką każdy dyalog posiada wspólnie z Prawami i to w ten sposób, że sumę stylemów każdej z 4 klas według podanego podziału umieszcza w osobnej rubryce. Przyznawszy następnie stylemom przypadkowym czyli I. klasy wartość 1, stylemom zaś powtarzającym się czyli II. klasy wartość 2, stylemom ważnym czyli III. klasy wartość 3, a w końcu stylemom nader ważnym czyli IV. klasy wartość 4, otrzymuje autor po zliczeniu stylemów wszystkich 4 klas według ich powyższej wartości przy każdym dyalogu sumę ogólną stylemów, jaką posiada wspólnie z Prawami Platona. W ostatniej wreszcie rubryce podaje liczbę, która oznaczą, jaka część z ogólnej sumy stylemów, właściwych Prawom, przypada na pewien dyalog. Wyjaśnię to na przykładzie, zaczerpniętym z dzieła autora na str. 162. Otóż według obliczeń autora ma

Apologia	9 cech przypadkowych	(cecha przypadkowa	= 1)	= 9
	2 cechy powtarzające się	(» powtarzająca się	= 2)	= 4
	1 cechę ważną	(» ważna	= 3)	= 3

Suma zatem wszystkich cech Apologii, wspólnych z Prawami wynosi 16.
Prawa zaś Plat. mają według obliczenia Lutosławskiego:

cech przypadkowych	175	(cecha przypadkowa	= 1)	175
» powtarzających	176	(» powtarzająca się	= 2)	352
» ważnych	37	(» ważna	= 3)	111
» nader ważnych	20	(» nader ważna	= 4)	80

Suma ogólna wszystkich cech Praw wynosi . . 718.

Podzieliwszy 16 (t. j. sumę ogólną wszystkich cech Apologii) przez 718 (t. j. sumę wszystkich cech Praw) otrzymamy 0·02, któratо liczba oznacza, że wszystkich cech stylistycznych, właściwych Prawom Platona, przypada na Apologię tylko 0·02.

Dokonawszy w ten sposób z całą ścisłością obliczenia cech stylistycznych według ich wartości, wyżej podanej, we wszystkich dyalogach platońskich, których autentyczność nie jest sporną (jako takie wykluczył autor ze swojego spisu dyalogi: Klitofon, Minos, Hipparchos, Epinomis, Theages. Hippias minor, Alcibiades I. i II., Amatores — prócz powyższych wyłączył także te dyalogi, które nie mają żadnego znaczenia dla logiki, jak Hippias minor, Io, Menexenus, Lysis), wyznacza Lutosławski każdemu dyalogowi w miarę tego, czy ma większy czy mniejszy udział w cechach, właściwych Prawom bliższe lub dalsze miejsce od Praw i uzyskuje w ten sposób prawdopodobne następstwo chronologiczne wszystkich dyalogów. Autor wychodził oczywiście z tego założenia, które uważał za prawdziwe, że dyalog platoński, który ma więcej cech stylistycznych wspólnych z Prawami, będącemi ostatniem dziełem Platona, jest bardziej zbliżony do tego dzieła także co do czasu powstania.

Cztery grupy dyalogów Platona i ich następstwo, uzyskane przez Lutosławskiego zapomocą stylometryi, są następujące:

I. Grupa sokratyczna. Do niej należą: Apologia, Eutyfron, Kryton, Charmides, Laches (wszystkie napisane dopiero po śmierci Sokratesa), Protagoras (skreślony najwcześniej około r. 392), Menon, Eutydemos (około r. 390) i Gorgias, który jest najpóźniejszym dyalogiem grupy sokratycznej;

II. 1. Grupa platońska. Do niej zalicza L. Republiki księgę I., dyalogi: Kratylosa (ok. r. 387), Biesiadę (r. 385).

III. 2. Średnia grupa platońska. Do niej należą dyalogi: Fajdon, Republiki ks. II—X (ok. 384—377), Fajdros (ok. r. 379), Teajtetos (napisany ok. r. 367,) po 12-letniej przerwie, spowodowanej poświęceniem się Platona wyłącznie działalności nauczycieiskiej), w końcu Parmenides (ok. r. 366). Republikę uważa L. za dzieło jednolite, opracowane według pewnego planu w ten sposób, że najpierw skreślił Platon ks. I. Rep., a dopiero po pewnej przerwie, podczas której napisał inne dyalogi, przerobił ją i połączył w jedną całość z następnemi księgami Rep., później skreślonemi.

IV. Pisma najpóźniejsze. Do nich należą: Sofista, Polityk, Filebos, Timajos, Krytyas i Prawa. Wszystkie te dzieła napisał Platon zdaniem L. w ostatnim, 20-letnim okresie swego życia, od r. 365—347.

Prawdziwość powyższego następstwa chronologicznego dyalogów Platona, uzyskanego zapomocą stylometryi, stwierdzają zdaniem L. szczegółowe badania nad teoryami logicznemi Platona, które, wyczerpująco przeprowadzone w rozdziałach IV—X. dzieła, doprowadziły w kwestyi następstwa dyalogów Plat. do tegosamego wyniku. Ta zaś okoliczność, że zapomocą dwu zupełnie różnych metod osiągnięto tesame wyniki, świadczy zdaniem Lutosławskiego wymownie o prawdziwości powyższego następstwa dyalogów.

Za największą korzyść, osiągniętą ze stylometryi, uważa L. uzyskanie pewności, że badania stylistyczne, należycie przeprowadzone, doprowadzają rzeczywiście do wykrycia pewnego następstwa pism platońskich i że wniosków, czynionych z porównań stylistycznych, nie można zbić lub osłabić przypuszczeniem, jakoby niektóre dyalogi przy późniejszem ich wydawaniu uległy różnym poprawkom lub przeróbkom.

Co się tyczy następstwa dyalogów, wyżej podanego, to sam L. nie rości sobie pretensyi do bezwzględnej jego pewności. Tę uznaje tylko co do następstwa poszczególnych grup dyalogów. Co się tyczy następstwa dyalogów w obrębie poszczególnych grup, to autor wstrzymuje się od zbyt śmiałych wniosków, zadowalając się twierdzeniem tej treści, iż Fajdon jest późniejszym od Tejtetosa i Fajdrosa, że Filebos późniejszy od Sofisty. Również stanowczo przestrzega autor przed mniemaniem, jakoby na podstawie jego badań stylistycznych można było dokładnie określić wzajemny stosunek Republiki, Teajtetosa, Fajdrosa, tudzież Polityka, Filebosa i Timajosa.

Za najważniejszy rezultat, osiągnięty ze stylometryi, uważa L. przeprowadzenie dowodu o fałszywości tradycyjnie przekazywanego zapatrywania na platonizm, podzielanego przez Schleiermachera, Hermanna i jeszcze obecnie przez Zellera i innych. Ich bowiem zapatrywanie, jakoby dyalektyczne dyalogi Plat., jak Teajtetos, Sofista, Polityk i Parmenides, były wcześniejsze od Biesiady i Republiki, stanowczo obaliły zdaniem L. jego badania statystyczne nad stylem Platona.

Sam autor uważa swoją stylometryę za niedostateczną do oznaczania następstwa mniejszych dyalogów Plat. (należących do t. zw. grupy dyalogów sokratycznych), w których wzajemna różnica, dotycząca udziału w cechach późniejszego stylu Platona, wynosi mniej, niż 0·1. Do oznaczenia następstwa dyalogów Plat. grupy t. zw. sokratycznej potrzebaby zdaniem L. obrać za podstawę badań statystycznych stylu inny dyalog, nie Prawa, z któremi owe dyalogi mają zbyt mało wspólnych stylemów. Najodpowiedniejszym do tego celu byłby zdaniem L. Gorgias, który z grupy dyalogów sokratycznych jest najpóźniejszym, a zarazem najobszerniejszym. Należałoby zatem skrzętnie zbierać i klasyfikować właściwości stylistyczne wszystkich dyalogów grupy sokratycznej wspólne z Gorgiasem. Jeśli zaś 500 stylemów było potrzeba do oznaczenia następstwa dyalogów, późniejszych od Gorgiasa, to wobec szczupłych rozmiarów dyalogów grupy sokratycznej potrzebaby oczywiście zdaniem L. takich stylemów, wspólnych z Gorgiasem, mieć znacznie więcej.

Aby uniknąć wszelkich błędów, od których nie są wolne porównawcze badania nad stylem Platona innych uczonych skutkiem tego, że nie uwzględniali należycie objętości dyalogów Plat., lub brali za podstawę swoich obliczeń stronice wydań plat., nierównomiernie zadrukowane (jak n. p. edycye dzieł Plat., dokonane przez Stefanusa lub Teubnera), obrał L. za podstawę statystycznych obliczeń stylemów stronice wydania dzieł plat., ogłoszonego w zbiorze Didota w Paryżu. Strony tego wydania są równo i całkowicie zadrukowane i nie wykazują ża-

dnych luk lub odstępów pomiędzy tekstem. W swoich obliczeniach uwzględniał autor dokładnie również objętość każdego dyalogu, podając przy każdym z nich ilość stron według wydania Didota.

Atoli pomimo tej oględności i ścisłości nie jest stylometrya Lutosł wskiego wolną od poważnych metodycznych błędów, które, jakkolwiek całkowicie nie obalają ostatecznych wyników, z niej uzyskanych, to w każdym razie w wysokim stopniu zmniejszają ich pewność. Pominąwszy bowiem już tę okoliczność, że w stylometryi L. wiele najróżnorodniejszych stylemów jest uważanych za równe, oraz dowolny podział tychże stylemów na różne stopnie ważności, któreto braki przy ściślejszych badaniach możnaby usunąć, to najsłabszym punktem całej stylometryi, stanowiącym jej podstawę i jedyną podporę, jest niczem nieuzasadnione, a priori powzięte przypuszczenie, że rozwój stylu Platona odbywał się w prostej linii (t. j. że każdy dyalog Platona późniejszy musi mieć więcej, a każdy wcześniejszy mniej cech wspólnych z Prawami i że nie należy dopuszczać żadnych wyjątków od tej zasady.

Można się wprawdzie w zasadzie zgodzić na to, że pisarz tej miary, co Platon, odznaczający się niezwykłą twórczością, z biegiem lat wykształca i wydoskonala coraz bardziej niektóre właściwości języka i stylu; w zasadzie słusznem jest również to, że niejeden pisarz będzie w ogóle obficiej korzystał z tych wydoskonalonych właściwości stylistycznych w późniejszych swoich pismach. A zatem w zasadzie jest to całkiem słusznem i naturalnem, że przy ustaleniu chronologii dzieł platońskich obok innych argumentów należy także uwzględniać właściwości stylistyczne i z niemi się liczyć. Jednak każdy nieuprzedzony badacz musi przyznać, że stylemy same przez się nie wystarczają jeszcze do ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi następstwa dyalogów. Że i sam autor to poniekąd uznaje, chociaż tego wyraźnie nie wypowiada, można wnosić stąd, iż na poparcie prawdziwości następstwa dyalogów, uzyskanego zapomocą stylometryi, powołuje się na zgodne wyniki, osiągnięte zapomocą roztrząsań teoryi logicznych, złożonych w poszczególnych dyalogach. Trudno bowiem przypuścić, by Platon, pisząc swoje dyalogi, z matematyczną ścisłością przestrzegał tej zasady, żeby w każdym późniejszym dyalogu zwiększać ilość cech, wspólnych z Prawami. Częstsze lub rzadsze ich użycie zależało niekiedy od okoliczności zupełnie przypadkowych, które w wielu razach są dla nas wcale nieznane. Że liczba cech stylistycznych jakiegoś dyalogu, wspólnych z Prawami, niezawsze stoi w prostym stosunku do jego następstwa chronologicznego, dowiodły badania Campbella, złożone w przedmowie do przyt. wydania Sofisty z r. 1867. Campbell stwierdził wprawdzie w ogólności w późniejszych pismach Platona dążność do używania rzadkich wyrazów, jednak znalazł dwa rażące wyjątki od tej reguły. Albowiem Fajdros w porównaniu z czasem jego powstania wykazuje wielką liczbę rzadkich wyrazów, wspólnych z Prawami, gdy przeciwnie dyalog Parmenides ma ich bardzo mało, a nawet najmniej ze wszystkich dyalogów platońskich. Jeśli zatem od zasadniczego prawidła odstępują dwa dyalogi, to oczywisty

stąd wniosek, że cała stylometrya i następstwo chronologiczne dyalogów Plat., na niej oparte, opierają się na kruchej podstawie.

Wprawdzie według ścisłych obliczeń L., przeprowadzonych na podstawie stylometryi, wykazuje każdy następny dyalog większą liczbę cech, wspólnych z Prawami, jednak i ten rachunek wydaje się problematycznym w odniesieniu do dyalogów Sofisty i Polityka, których następstwo po sobie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Tak według obliczeń L. wynosi suma wszystkich cech Sofisty, wspólnych z Prawami, 468 I, Polityka zaś 493 I., jednak Polityk jest za to o $3^1/_2$ strony w wydaniu Didota większym od Sofisty, a wzrost cech w Polityku dotyczy tylko cech I. i II. klasy, t. j. przypadkowych i powtarzających się. Suma pierwszych w Sof. wynosi 139, w Polit. 163, drugich zaś zawiera Sof. 36, Polit. 43. Cech zaś III. klasy czyli ważnych ma Sofista 59, Polityk tylko 56, a cech IV-tej klasy czyli nader ważnych ma Sofista 20, Polityk tylko 19. Uderza zatem w powyższym rachunku to, że liczby cech ważnych i nader ważnych w Sofiście i Polityku mają się w odwrotnym stosunku do następstwa tych dyalogów, co się oczywiście sprzeciwia zasadzie stylometryi Lut. Wiemy bowiem, że Polityk został napisany po Sofiście i to dopiero po pewnym przeciągu czasu, gdyż Plato odpowiada w nim już na zarzuty, które krytycy czynili niektórym myślom, zawartym w dyalogu Sofiście. Powyższy przykład dowodzi zatem tego, że wobec wniosków, osiągniętych ze stylometryi, jest wskazana pewna przezorność i oględność. Stwierdza on również jasno, że do Platona niemożna w zupełności zastosować zasady, iżby w każdym późniejszym dyalogu używał większej ilości cech stylistycznych, wspólnych z Prawami.

Pomimo powyższych braków niemożna odmówić gruntownemu dziełu L. prawdziwej, trwałej wartości. Wyczerpujące bowiem zbadanie teoryi logicznych w poszczególnych dyalogach platońskich, tudzież oparcie dotychczasowych jednostronnych badań nad stylem Platona na szerokiej podstawie i sprowadzenie ich do jednej wspólnej zasady, jest już samo przez się wielkiem i trudnem zadaniem i za podjęcie i chlubne przeprowadzenie jego należy się autorowi zasłużone uznanie. Odtąd każdy badacz Platona musi to dzieło uwzględniać i z niem się liczyć. Jest ono bowiem najpoważniejszem ze wszystkich dzieł, jakie pojawiły się w dziedzinie literatury platońskiej w ostatnich lat dziesiątkach, a jako takie przynosi prawdziwy zaszczyt autorowi i polskiej nauce. Życzyćby tylko należało, by to wyborne dzieło naszego rodaka z angielskiego języka, którego znajomość u nas jest stosunkowo mało rozpowszechnioną, doczekało się jak najrychlej przekładu przynajmniej na język francuski lub niemiecki i tym sposobem znalazło licznych czytelników wśród polskich filologów, na co dla swej wysokiej wartości w zupełności zasługuje.

Lwów. *M. Jezienicki.*

się wniosek, że cała stylometrja [illegible]
[illegible], ona niej oparte, opiewają 25 na [illegible] podstawowe [illegible].

Wprawdzie, według ścisłych obliczeń L., przeprowadzonych na podstawie stylometryi, wykazuje każdy następny dyalog większą liczbę cech, wspólnych z Prawami, jednak i ten rachunek wydaje się problematycznym w odniesieniu do dyalogów Sofisty i Polityka, których następstwo po sobie nie ulega najmniejszej wątpliwości. Tak według obliczeń L. wynosi suma wszystkich cech Sofisty, wspólnych z Prawami, 106 [illegible], Polityka zaś 108 L. jednak Polityk jest za to o [illegible] strony w wydaniu Didota większym od Sofisty, a wzrost cech w Polityku dotyczy tylko cech I. i II. klasy, t. j. przysłówkowych i przyimkowych. Suma pierwszych w Sof. wynosi 120, w Polit. 123, drugich zaś zawiera Sof. 86, Polit. 43. Cech zaś III. klasy czyli ważnych ma Sofista 27, Polityk tylko 26, a cech IV. klasy czyli nader ważnych ma Sofista 20, Polityk tylko 19. Dlatego zatem w powyższym rachunku to, że liczba cech ważnych i nader ważnych w Sofiście i Polityku mają się w odwrotnym stosunku do następstwa tych dyalogów, co się sprzeciwia zasadom stylometryi L.? Wiemy bowiem, że Polityk został napisany po Sofiście a [illegible] ta dopiero po pewnym dłuższym czasie, gdyż Platon odpowiada w nim jak na zarzuty, które krytycy czynili ujemnym myślom, zawartym w dyalogu Sofiście. Powyższy przykład dowodzi zatem teoryi swobody wniosków uzyskiwanych ze stylometryi, gdy wskazanie pewnie prawdopodobne i ogólność [illegible] do rzeczy nie, że do Platona niemożna w zupełności zastosować teorji, według której w każdym późniejszym dyalogu używa większej ilości cech stylistycznych wspólnych z Prawami.

Mimo powyższych zarzutów nie można odmówić gruntownemu dziełu L. prawdziwej, trwałej wartości. Wyczerpujące bowiem zestawienie teoryi logicznych w poszczególnych dyalogach platońskich, łącznie oparte dotychczasowych jednostronnych badań nad stylem Platona na szerokiej podstawie i sprowadzenie ich do jednej wspólnej zasady, jest już samo przez się wielkiem i trudnem zadaniem i za niniejsze [illegible] oddanie przeprowadzenie jego należy się autorowi zasłużone uznanie. [illegible], każdy badacz Platona musi to dzieło uwzględniać, o ile nie chce się narazić [illegible], jest ono bowiem najnowszem, najpełniejszem [illegible] dziś, jakie posiadamy, w dziedzinie literatury platońskiej w ostatnich latach (dziesięcioleciach), a także [illegible] prawdziwy [illegible] i polskiej nauce. Życzyćby tylko należało, by to wyborne dzieło pióra rodaka z angielskiego języka, którego [illegible] u nas jest znamionowo mało rozpowszechniony, doczekało się jak najrychlej przekładu przynajmniej na język francuski lub niemiecki, tym sposobem znalazło licznych czytelników wśród polskich filologów, na co dla swej wysokiej wartości w zupełności zasługuje.

Tarnów. M. Jezienicki.



